

SŁOWO

WILNO, Czwartek 13 września 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. w sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą 30 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Anglia a Ameryka

Po trotuarach miast polskich chadza mnóstwo ludzi, którzy raz wyrobili sobie pojęcie o polityce zagranicznej w latach 1919 — 1920, a czasów konferencji genueńskiej, za nic swoich poglądów zmieniać nie chcą. Tymczasem wszystko się wywróciło na tym Bożym świecie. Jak w grze „w sąsiada”, wszystkie państwa od konferencji genueńskiej wielokrotnie już pozmieniały swe miejsce. Weźmy taki przykład: wtedy był to konferencji genueńskiej p. Benes był to figura o wiele poważniejsza i miarodajniejsza od ministra polskiego. Dziś sojusz franko-polski ogromnemu uległ rozluźnieniu, lecz Polska to państwo 1 rzędu w II klasie mocarstw, a o Czechach nikt nie mówi, nie liczy się to więcej niż Ryga czy Helsingfors.

Ameryka znajduje się stale na tej drodze, na którą wprowadził ją nieśczęsny dla Europy rok 1914. Ameryka, a pisząc Ameryka, rozumiemy wyłącznie Stany Zjednoczone i Ameryki Północnej, wysłała do wojny z najmniejszymi stratami, z olbrzymim wzmocnionym prestiżem i autorytetem, a niesłychanymi, kolosalnymi zyskami pieniężnymi, wreszcie z chorobliwie rosnącą ambicją i apetytem. Od rzucenie ratyfikacji traktatu Wersalskiego przez Senat Stanów Zjednoczonych oznaczało tylko, że Senat potrafił należeć do doświadczonego historycznego wojny światowej, które wskazywały, że Stany Zjednoczone nie powinny być w sporach europejskich stroną, lecz tylko arbitrem. Istotnie, nie jako stroną, lecz jako arbitra weszły Stany do wojny światowej, „bo wypowiedziały wojnę Niemcom w chwili, gdy te wojnę mocarstwa centralne już były przegrały. W ten sposób za minimum wysiłku i ofiar Stany zyskały maksimum zysków i korzyści. Aby teraz zrozumieć, jak zawrotną karierę robią Stany w ciągu ostatnich dziesięcioleci, wspomnijmy tylko, że przy końcu wieku XIX same Stany walczyły z Hiszpanią, jako równy z równym. Dziś kłoby tam porównywał arbitra z Europą, pierwsze mocarstwo świata do królestwa koronek i drugorzędnych dyktatorów.

Uchylenie się od Ligi Narodów tłumaczono w Ameryce podwójnie: 1) jako niechęć wwiązania się Stanów w europejskie stosunki i przyjmowania na siebie zobowiązań, wynikających ze stosunków państw europejskich pomiędzy sobą, 2) jako niechęć do rozciągania kompetencji Ligi Narodów na sprawy kontynentu amerykańskiego. Jak wiadomo, korzystając z tak zwanej doktryny Monroe, Stany Zjednoczone same korzystają z roli arbitra w sprawach, wynikających pomiędzy państwami amerykańskimi. Doktryna Monroe utorowała Stanom drogę do hegemonii Stanów na kontynencie amerykańskim.

W latach ostatnich Stany coraz bardziej akcentują tę swoją hegemonię na kontynencie amerykańskim i wyraźnie wzbudzają Europie niechęć do spraw amerykańskich. Jednocześnie Stany zaczynają coraz bardziej wyraźnie i naturalnie mieszać się do spraw europejskich. Dzięki niesłychanej przewadze finansowej, skupieniu olbrzymiej przewagi złota w rękach swoich obywateli, dzięki temu, że Stany, to wierzyciel wszystkich mocarstw europejskich, — Stany zaczynają dążyć nie tylko do hegemonii na kontynencie amerykańskim, ale też do decydującej roli na kontynencie europejskim.

Mamy tu do zacytowania fakt wprost paradoksalny, niezrozumiały, fantastyczny. Oto przeszło miesiąc temu Francja i Anglia podpisały układ w sprawach morskich. Układ ten dotyczył ilości okrętów wojennych różnego typu, jakie zdecydowały się utrzymywać oba państwa. Anglia i Francja posiadają kolonie za- morskie, rozrzucone w różnych punktach globu ziemskiego, mają

wielce olbrzymią długość dróg wodnych do zabezpieczenia. Układ ten morski był zresztą bardzo szczegółowy i bardzo specjalny i jakkolwiek został podpisany po długich targach, to jednak po podpisaniu zarówno admiralicia brytyjska, jak admiralicia francuska okazały żywe zadowolenie z dojścia do skutku tego układu, uznając, że jest on doskonały. Natomiast prasa amerykańska zawrzała oburzeniem. Ameryka jest w innym położeniu, co Anglia i Ameryka, jej kolonie, względnie bardzo nieduże, bo redukujące się do wysp na Oceanie Spokojnym, nie wymagają wcale tak licznych jednostek mniejszych, które dość obficie przewidywał układ franko-angielski. Na oburzenie prasy amerykańskiej, prasa angielska i francuska odpowiedziała łagodnym wzruszeniem ramion: „Co to nas może obchodzić, że wy macie inne warunki”. No i co się stało? Oto gazety francuskie z 9 września donoszą nieprawdopodobną, fantastyczną wiadomość, że jakoby rząd angielski chce się wycofać ze swego układu z Francją, a to ze względu na niezadowolone Ameryki! Nie wiadomo, czy to wycofanie się dojdzie do skutku, ale sama taka pogłoska jakże jest charakterystyczna!

Inny przykład. W końcu sierpnia b. r. Republika Costa-Rica wniosła do Rady Ligi zapytanie, jak należy interpretować doktrynę Monroe. Doktryna Monroe, jak wiadomo, oznacza, że państwa amerykańskie są przeciwne wszelkiej ingerencji państw innych kontynentów do spraw dotyczących amerykańskiego lądu. Art. 21 paktu Ligi Narodów głosi, że pakt ten nie narusza doktryny Monroe. Republika Costa-Rica słusznie więc zapytywała Radę Ligi, jak dalece rozszerza się ten zakres i o ile w sprawach amerykańskich Rada Ligi będzie się kłopotowała doktryną Monroe. Nic bardziej szlachetnego, jak to pytanie. Jeśli przyjmujemy zobowiązanie: „nie będę wchodził na ten teren” — to muszę przecież zdawać sobie sprawę, jaki to jest teren, lub przynajmniej gdzie są granice tego terenu, których mi przestąpić nie wolno. Republika Costa-Rica więc zupełnie logicznie pytała Radę Ligi: „podpisałeś pakt, zawierający klauzulę o doktrynie Monroe? Dotyczy to nas, bo jesteśmy państwem amerykańskim. Określił więc, co to jest doktryna Monroe?”.

Wszystko, co nastąpiło po złożeniu przez Costa-Rikę owego pytania, robiło wrażenie, że na Radę Ligi padł wielki strach, że się Stany Zjednoczone obrażą na Ligę za to arrogantne pytanie Costa-Riki. Te Stany Zjednoczone, dla których doktryna Monroe, to symbol własnej ich panamerykańskiej hegemonii. Istotnie, Rada Ligi pośpieszyła dać w dniu 1 września, t. j. w zeszłą sobotę, nie słychanie wybitną odpowiedź:

Art. 21 paktu ogranicza się do wskazania na zobowiązania, związane z doktryną Monroe, bez bliższego jej określenia, gdyż uściwianie definicji tych zobowiązań mogłoby nadmiernie ich zastosowanie zwiększyć, czy też rozszerzyć.

Odpowiedź jest śmiesznie wykretna śmiesznie sofistyczna. Trzeba tak nasyconego hipokryzją powietrza, jakim jest powietrze Genewy, aby odpowiedzieć że nazwać „odpowiedź odważną”, jak to uczynił *Journal de Geneve*. Jeśli to miała być odwaga, to tylko odwaga drwienia ze zdrowego rozsądku. Nawijając do wzorajszego naszego artykułu, którego artykuł dzisiejszy jest tylko rozwinięciem, powiemy, że to, co się Liga Narodów nazywa, a co jest tylko polityczną kooperacją Anglii, Francji i Niemiec, wykazało w tej sprawie wobec Ameryki wielką małoduszność.

Stany chcą ingerować do spraw europejskich, nie pozwalając jednocześnie Europie zbliżyć się do spraw amerykańskich. Jedno z państw amerykańskich, któremu ciąży hegemonia Sta-

nów, ucieka się do Ligi w opiekę Liga odpowiada mu kopniem: „be-diesz cicho”, aby nie wywołać zmar-szczenia brwi wuja Sama.

Ta defensywna, rozbrajająca taktyka Anglii wobec Stanów nie oznacza jednak zaniku anglo-amerykańskiej rywalizacji. Bądźco bądź „Union Jack” nie ustąpi swego miejsca tak łatwo amerykańskiemu gwiazdom. Ale teraz dochodzimy właśnie do fosi polityki globalnej. Hegemonia i supremacja Ameryki zagraża nie samej Anglii, zagraża całej Europie. Zagraża także Azji przez rywalizację z Cesarstwem Wschodzącego Słońca. Pomiędzy krajami Europy i starą kulturą narodów złotych z jednej strony a półtorawieczną zaledwie Ameryką Północną zachodzi olbrzymia różnica co do poziomu kulturalnego, cywilizacyjnego, duchowego, społecznego. Nasze pojęcia o Ameryce, rysujące ją w kolorach różowych, są to pojęcia zupełnie naopak, to ta niemądra sukcesja po naiwnej demokratycznej erze. Stosunki społeczne w Ameryce są znacznie gorsze od naszych, a kulturalne społeczeństwo to chodzą na czworakach. Jedna ustawa prohibicyjna zamieniła ten kraj w dżunglę, w których hasają przemytnicy i w których nikt! prawa pisanego nie szanuje, jakkolwiek jednocześnie ci sami politycy, którzy piją alkohol zupełnie jawnie, gotowi są wygłaszać mowy o „suchej” Ameryce. Ocean przemytnictwa i przestępstw i ocean hipokryzji. Supremacja Ameryki nad Europą—to supremacja indywiduum kulturalnie niższego nad jednostką oświeconą. Taka supremacja jest nieznosna. To też nadchodzi czas otwartego antagonizmu pomiędzy Europą a Ameryką. Dziś ten antagonizm wynosi Anglię na swych ramionach. Niemcy dziś chcą zdradzić Europę, zbliżyć się do Ameryki, ale też powiedzieliśmy już w poprzednim artykule, że Liga Narodów, innymi słowy anglo-franko-niemiecka kooperacja, jest dziś w stadium „uzgadniania swych rozbieżności, lecz jeszcze nie w stadium wspólnej polityki wobec antagonistów każdego z tych państw. Jeśli to kiedyś nastąpi, to wojna Ameryki z Europą nie będzie rzeczą niemożliwą, tak jak jest niemożliwą dzisiaj. *Cat*.

Prasa niemiecka o konferencji Zaleski-Müller.

BERLIN, 12. IX. PAT. O rozmowie ministra Zaleskiego z kanclerzem Müllerem podaje biuro Wolfa następujący komunikat: W rozmowie której miała miejsce dzisiaj przed południem między kanclerzem Müllerem, a polskim ministrem spraw zagranicznych Zaleskim rozważane były zagadnienia polsko-niemieckie, wymagające uregulowania w szczególności w uwzględnieniu faktu, że rokowania handlowe polsko-niemieckie zostały już rozpoczęte. Po obu stronach dano wyraz woli i nadziei, że wszystkie istniejące obecnie między Polską a Niemcami zagadnienia będą mogły znaleźć wkrótce zadowalające rozwiązanie.

Cała dzisiejsza prasa berlińska podaje te depesze z biura Wolfa w pełnym tekście z wyjątkiem „Deutsche Allgemeine Zeitung” który podaje komunikat Wolfa opuszczając zupełnie punkt ostatni.

Międzynarodowy zjazd związku Kas Chorych.

WIEDEŃ, 12. IX. PAT. Na zjeździe międzynarodowego związku Kas Chorych obradowano dzisiaj nad sprawą ubezpieczenia rodzin. Delegaci polscy zaznaczyli, że ustawodawstwo społeczne w Polsce wprowadziło już takie ubezpieczenie.

Rocznica odsieczy pod Wiedniem.

WIEDEŃ, 12. IX. PAT. W rocznicę odsieczy Wiednia przez króla Jana III odbyło się na Kahlenbergu uroczyste nabożeństwo, na którym był obecny poseł polski w Wiedniu p. Bader z małżonką, urzędnicy poselstwa i konsulat polski oraz liczna kolonia polska.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamowa, W. Włodzimierz.
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃC—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N-ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauucz.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

Kancelarz Müller o rozbrojeniu i polityce zagranicznej Rzeszy.

12. IX. 28.

Budżet państwa na r. 1929—30

Departament budżetowy Ministerstwa Skarbu otrzymał już od wszystkich ministerstw projekty preliminarzy budżetowych na rok 1929—30.

W bieżącym tygodniu rozpoczęły się w Ministerstwie Skarbu konferencje z przedstawicielami poszczególnych ministerstw dla uzgodnienia nadesłanych projektów budżetowych.

Posiedzenie prezydium komisji Kodyfikacyjnej.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie prezydium kom. Kod. dla załatwienia sprawy kierownictwa opróżnionego po zgonie sp. prof. Firicha.

Zdecydowano, że kierownictwo Komisji z do nominacji nowego prezesa pełnić będą łącznie 3 wiceprezisi: Bykowiecki, prof. Koschembar-Tyskowski i p. Mańkowski.

Minister Składowski w sprawie orderów.

Minister spraw wewnętrznych generał Składowski zwrócił uwagę wojewodom na konieczność jaknajwyższego przedstawienia proponowanych kandydatów na odznaczenia orderem „Odrodzenia Polski” 11 listopada br., jako w dziesięciolecie odzyskania Niepodległości.

15-LECIE ARCYBISKUPSTWA J. E. KARDYNAŁA KAKOWSKIEGO

Wczoraj o godzinie 6-jej po południu zgromadził się J. E. ks. Kardynał Kakowski duchowieństwo warszawskie, w którego imieniu J. E. ks. Biskup St. Gall złożył J. Eminencji życzenia z okazji 15-letniej rocznicy rządów na stolicy arcybiskupiej w Warszawie.

Następnie J. Eminencja przedstawił duchowieństwu nowego Biskupa — Nominatę, ks. dr. Antoniego Ślągowskiego i wręczył mu urzędowo bullę papieską z nominacją na stanowisko Biskupa — Sufragana Archidiecezji Warszawskiej.

POSEŁ PATEK I DELEGACJA POLSKA POZNANIA PRZEMYSŁ SOWIEC.

MOSKWA, 12. IX. (PAT). Posel Patek i członkowie polskiej delegacji przemysłowo-handlowej po zwiedzeniu jarmarku w Niżnim Nowogrodzie i zakładów metalurgicznych w Sormowie oraz papierni i elektrowni w Balażach, przejechali Wolgę do Kijenskiej skąd udali się do Iwanowa — Woznienskiej, słynnego ośrodka włókienniczego. We wszystkich wymienionych miejscowościach przyjmowano posła polskiego oraz delegację bardzo życzliwie.

Sąd Najwyższy w Warszawie skasował wyrok przysięgłych w sprawie zamordowania kuratora Sobieskiego.

Sąd Najwyższy w Warszawie uwzględnił zażalenie nieważności, wniesione przez obrońców: Atamańczuka i Wierzbickiego, skazanych przez sąd przysięgłych we Lwowie za morderstwo dokonane na ś.p. kuratorze Sobieskim i wyzaczył ponowną rozprawę na 19 października r.b., ustalając dla nich zarazem obrońców z urzędu.

Obrońcą Atamańczuka zamianowano znanego adwokata warszawskiego Śmiarowskiego, który w swoim czasie sronił również Steigera.

Zamknięcie Targów Wschodnich

LWÓW, 12—9. Pat. W dniu dzisiejszym nastąpiło zamknięcie Targów Wschodnich, przez które w okresie 10 dni przewinęło się przeszło 150 tys. ludzi. Największe obroty wykazały maszyny rolnicze i wogóle ciężki przemysł maszynowy.

Szereg firm krajowych i zagranicznych w dziele maszynowym wysprzedało całkowicie swoje eksponaty. Szczegółowe dane co do całokształtu obrotów oraz co do bydlą i koni będą ogłoszone w późniejszym terminie.

Ułatwienia dla maturzystów.

Wobec trwających zapisów na wyższe uczelnie przyspieszone zostało przez władze policyjne wydawanie t. zw. świadectw kwalifikacyjnych dla młodzieży studyjnej.

Świadectwa kwalifikacyjne są wymagane od maturzystów, którzy nie wstąpili na wyższe uczelnie natychmiast po ukończeniu szkół średnich.

Ilość cudzoziemców w Polsce.

Projektowane jest przeprowadzenie spisu obywateli państw obcych, zamieszkałych stale w Polsce.

Dotąd statystyka nasza nie posiadała dokładnych liczb, dotyczących ilości cudzoziemców w Polsce.

Zjazd starostów.

KRAKÓW, 12. IX. PAT. W dniu 11 bm. odbył się tutaj zjazd starostów województwa krakowskiego. W obradach przewodniczył wojewoda Darowski.

Produkcja soli w Polsce.

Według danych statystycznych biura sprzedaży soli przy Ministerstwie Skarbu, wydobytch zostało w roku bieżącym z salin państwowych i w warzelniach 252.000 tonn soli. Wyeksportowano z kraju 10.150 tonn. Głównymi odbiorcami soli polskiej są Niemcy, Czechosłowacja, Łotwa, Danja, Szwecja i Bułgaria.

Quinones de Leon będzie sprawozdawcą stosunków polsko-litewskich na sesji grudniowej.

GENEWA, 12. IX. (PAT). RADA LIGI NARODÓW DESYGNOWAŁA NA SPRAWOZDAWCĘ W KWESTJI ZATARGU POLSKO-LITEWSKIEGO PRZEDSTAWICIELA HISPANII QUINONES DE LEONA, AMBASADORA HISPANSKIEGO W PARYŻU.

RADA POLECILA NOWEMU SPRAWOZDAWCY PRZYGOTOWAĆ RAPORT O STANIE STOSUNKU POLSKO-LITEWSKICH NA GRUDNIOWĄ SESJĘ. JAK WIADOMO QUINONES DE LEON W CIĄGU PARU LAT REFEROWAŁ W RADZIE SPRAWY POLSKO — GDANSKIE.

Sidzikauskas płacze się bezmyślnie w Genewie. Gdy jest potrzebny, nie można go nigdzie znaleźć.

BERLIN, 12. IX. (PAT). Do „Vossische Zeitg” donoszą z Genewy ciekawe szczegóły z dzisiejszego posiedzenia Rady Ligi. Na ostatnim punkcie porządku dziennego znajdowała się kwestja wyznaczenia nowego sprawozdawcy na sprawę konfliktu polsko — litewskiego na miejsce ustępującego Belartsa van Blocklanda.

Zgodnie ze statutem Ligi rząd litewski zaproszony był do wzięcia udziału w dyskusji nad tym punktem. Delegat litewski nie zgodził się jednak, także Rada musiała przerwać swoje posiedzenie i polecić ażeby odszukał delegata litewskiego Sidzikauskasa, zastępującego premiera Waldemara.

Sidzikauskasa jednak nieznaleziono, i musiano podjąć dalszą dyskusję bez niego. Korespondent niemiecki „Vossische Zeitung” donosi, że wyznaczono na sprawozdawcę w kwestji zatargu polsko-lit. Quinones de Leon który okazał się już w dawniejszej swej działalności zręcznym bardzo pośrednikiem. Otrzymał on obecnie odrazu dość obfity i ciężką robotę. Nie można przemilczeć pisze korespondent, że Quinones de Leon uważany jest za wielkiego przyjaciela polityki francuskiej i że litwini będą mieli w stosunku do niego niełatwą sytuację.

Prace poszczególnych komisji Ligi.

GENEWA, 12. IX. (PAT). Poszczególne komisje Zgromadzenia Ligi Narodów kontynuowały dziś swe prace.

Pierwsza komisja prawnicza powołana złożony z trzech osób komitet, który wspólnie z komisją rozbrojeniową ma zbadać pewne kwestje, wypływające z traktatów arbitrażowych. Poza tem komisja ta przyjęła sprawozdanie o stopniowej kodyfikacji prawa międzynarodowego.

Na posiedzeniu drugiej Komisji organizacyjnej delegat francuski Louchere złożył obszernie sprawozdanie o działalności Ligi Narodów za rok ubiegły.

Konferencje min. Zaleskiego.

GENEWA, 12. IX. (PAT). W środę przed południem odbyła się rozmowa ministra Zaleskiego z kanclerzem niemieckim Müllerem. Dwaj mężowie stanu omawiali sprawy które są przedmiotem obrad obecnej sesji, w szczególności rozmowa dotyczyła świeżo wznowionych rokowań handlowych polsko-niemieckich.

GENEWA, 12. IX. (PAT). Minister Briand, który jak wiadomo wyjeżdża jutro do Paryża, przyjął dziś w godzinach rannych ministrów Zaleskiego i Marinkowicza.

Konferencja Brianda z lordem Cushendunem

GENEWA, 12. IX. (PAT). W środę w południe odbyły się dalsze rozmowy ministra Brianda z lordem Cushendunem w sprawie ustalenia wspólnej ewakuacji Nadrenji, przy czem obaj, mężowie stanu interesowali się szczególnie oświadczeniem które Müller złożył wczoraj wieczorem dziennikarzom.

Primo de Rivera dziękuje za wybór Hiszpanii do Rady Ligi.

ST. SEBASTIAN, 12. IX. (PAT). Po otrzymaniu wiadomości o wyborze i zatwierdzeniu ponownej wybieralności Hiszpanii do Rady Ligi Narodów, gen. Primo de Rivera wystosował telegram z podziękowaniem do Francji, Anglii i Niemiec, następnie do innych krajów, które głosowały za kandydaturą Hiszpanii.

ECHA KRAJOWE

BARANOWICZE.

— U progu roku szkolnego. I znowu minęły wakacje. Budynki szkolne zaroiły się od młodzieży. I tu właśnie u progu roku szkolnego warto pomyśleć o wychowaniu młodzieży szkolnej. Nasuwa się pytanie: kto ma wychowywać młodzież i kto ma ponosić za to odpowiedzialność, na pytanie to nie łatwo dać odpowiedź. Wiadomo, jest, iż w pierwszych latach swego życia dziecko podlega całkowicie wpływowi wychowawczym rodziców, a po oddaniu dziecka do szkoły dotychczasowe rodzice wpływają na jego kształcenie. Z tego wynikałoby, iż za wychowanie dziecka ponoszą całkowicie odpowiedzialność rodzice, a za wychowanie młodzieży rodzice i zespół nauczycielski.

Nieraz słyszy się narzekania rodziców o złych wpływach szkoły na wychowanie dziecka, nieraz rodzice spychają całkowitą odpowiedzialność na zespół nauczycielski, nieraz rodzice wytykają palcem na szkołę, jako na roznosić zła i ci rodzice właśnie nie omijają sposobności, by przypisać łatkę wychowawcom młodzieży, ale pod tem określeniem wychowawców rozumieją całkowicie zespół nauczycielski, nigdy rodziców.

Boć przecież narzekają rodzice nad ułomnościami i wadami swych dzieci. Mieliby te łatki przypisać samemu sobie? Po co? O to też nauczyciel.

Jeżeli rozważymy, iż dziecko znajduje się 3,4 doby pod okiem rodziców i 1,4 tygodnia pod okiem nauczyciela, toć jasne, iż większy wpływ na dziecko mają rodzice. A że uczęszczania na filmy, zabawy nieraz kończą się piątką i biątką, czy też mają ponosić całkowitą odpowiedzialność nauczyciele?

Nie. Całkowitą odpowiedzialność za to ponoszą rodzice, boć przecież ojciec czy matka dziecko powinni kontrolować, dokąd idzie, skąd wróciło, nie pozwalać wydalać się młodzieży po godzinach zakazanych przez szkołę, niedawać pieniędzy bezkontrolnie i t. d.

Rodzice winni pomagać, współdziałać z nauczycielami, a nauczyciele napewno będą z rodzicami współdziałać, nie wyrzekając się odpowiedzialności, ale Panowie rodzice nie zwalniają nie zwalniają całkowitej odpowiedzialności na nauczycieli, która oni w części ponoszą, nie bądźcie „Doświadczyni mi”.

Barzo często słyszy się o wpływie na zepsucie młodzieży ostatniej wojny wszechświatowej, ale młodzież, która przeżyła tę wojnę, dawno wyrosła i tu tkwi właśnie źródło zła, winy na kogoś, by tylko nie przyjąć winy cząsteczki winy na siebie.

Często spotyka się w miejscach zakazanych młodzieży szkół prywatnych, która jest zwolniona od wszelkich świadczeń na rzecz szkoły, która nie posiada potrzebnych książek, ale pieniądze na kino znajduje. Skąd? Przecież nauczyciel nie dał pieniędzy, znaczy się albo otrzymało dziecko od rodziców, albo oszukało tych rodziców, ale nie wiem, czy rodzice spytali się, skąd dziecko wraca o późnej godzinie.

Z tych kilku słów wynika, iż twierdząc o odpowiedzialności za wychowywanie młodzieży, ponoszą rodzice, od której chcą się uchylić i mniejszą nauczyciele, która przysięgają na siebie i pełnią sumienie.

— 25-cio lecie służby na kolejach. W tych dniach naczelnik Oddziału Drogowego p. inż. Marjan Layman obchodził 25-cio lecie swej służby na kolejach. Inż. M. Layman urodził się w 1877 roku w ziemi Wołyńskiej, szkołę średnią ukończył w Równem, a następnie cesarską wyższą szkołę techniczną, gdzie w 1903 roku otrzymał dyplom inżyniera.

Zajmował na kolejach zabórnych kolejno stanowiska naczelnika dystansu, naczelnika dystansu, naczelnika oddziału, po mocnika naczelnika wydziału i naczelnika wydziału.

Będąc już w szkole średniej i wyższej, dał się poznać jako prawdziwy Polak, to też cierpiał z tego względu.

Po wojnie polsko-bolszewickiej wstępuje na służbę do komisji repatriacyjnej, gdzie zajmuje stanowisko referenta i tam pracując do 1923 roku, kiedy powraca do kraju i z początku zajmuje stan owisko pom. naczelnika dystansu w Łunińcu i od 1 stycznia 1924 r. stanowisko naczelnika oddziału w Baranowiczach. Tu od razu daje się poznać jako działacz społeczny, mienia żądano Zarządu, by w nim nie figurował nazwisko inż. Laymana, ale najwięcej poświęcił się pracy L. O. P., której był założycielem w 1924 roku i jest dotychczasowym prezesem.

Komitet L. O. P. rozwinął się do 25 kół i 1800 członków, to już najlepiej świadczą o pracy inż. Laymana. Nie poprzestaje na tem, w roku 1925 organizuje Niższą Szkołę Techniczną, która rozwija się pod jego kierownictwem nader pomyślnie. Nic też dziwnego, że dla uczczenia dwudziestopięcioletnia jego zareagował cały zespół pracowników Oddziału Drogowego. W salach Ogniska Kolejowego zebrało się na skromną herbatkę około 50 osób. Do inż. Laymana przemówił inż. Werner podnosząc mu słowny upominek od pracowników. Z przemówień najwięcej zasługując na uwagę prezesa P. K. K. Kobusa, który w dłuższym przemówieniu uwypuklił działalność p. inż. Laymana, charakteryzując go jako prawdziwego opiekuna — ojca rzeszy kolejarzy i przemówienie nadkomisarza Szpali — jako

działacza społecznego. Herbatka przy dźwiękach orkiestry przeciągnęła się do 4-tej rano. Podczas uroczystości w Ognisku nadano na imię inż. Laymana kulka „Sokół”, którego p. Layman jest vice — prezesem, p. Ryskowski wręczył p. inż. Laymanowi list uściskujący ręce:

Wiele Szanowny Druhu! Z upoważnienia Zarządu a w imieniu całego gniazda z prawdziwą przyjemnością, składam Ci Zaczny Druhu w dniu tak uroczystym dla Ciebie najserdeczniejsze życzenia, podkreślając, że uroczystość ta jest uznaniem Twojej pracy zawodowej i społecznej, jest również dniem radośnym dla naszego gniazda, przeto życzę Ci Szanowny Druhu, by nie zrażając się przeciwnościami bogaty w wiedzę, doświadczenie i energię nadal kontynuował swą pracę ku dobru Państwa i społeczeństwa.

Czołem. (—) W. Terajewicz Prezes T-wa „Sokół” w Baranowiczach. W końcu wypada nadmienić, iż inż. Layman udziela pracy społecznej wszędzie, przez wygłaszanie odczytów dla szerszej publiczności i t. p.

Oby ziemia polska posiadała więcej takich obywateli.

Jubilatowi zaś życzymy powodzenia w dalszej owocnej pracy dla dobra ogółu.

— Zabójstwo i samobójstwo. Duższy czas u p. Waszczykowski przy ul. Szołowej Nr. 6, zamieszkiwał kapral K. O. P. S. Stanisław Krzyżanowski, który zakochał się w córce p. Waszczykowski, powszechnie zwanej „Sonią”.

Między młodymi, ludźmi zapanowały bliskie stosunki, które doprowadziły nawet do oświadczeń. Później coś się u młodych zepsuło i p. Krzyżanowski porzucił p. Żofię. Niedawno jednak znowu się zeszli, jednak ojciec p. Zosi i słuchać nie chciał o małżeństwie, wskutek czego p. Zofia napisała swemu ukochanemu, iż między nimi wszystko skończono, a ojciec nadobnie powiedział, iż p. K. nie nadaje się na zięcia. Wówczas Krzyżanowski doprowadzony do ostateczności, w niedzielę wieczór w stanie podchmielnym zgłosił się do Waszczykowski i od dal im list, mówiąc: tam wszystko napisane.

Następnie wyprowadził swą „narzeczoną” strzelił do niej, lecz chybił. Ojciec usłyszawszy strzał wybiegł by więcej nie wrócić. Krzyżanowski po trzykroć strzelił w pierś starca, kładąc go trupem na miejscu.

Odbiegłszy parę kroków strzelił sobie w skroń. Ciężko rannego Krzyżanowskiego przewieziono do izby chorych garnizonu, gdzie walczył ze śmiercią. Kula trafiła tak niefortunnie, iż Krzyżanowskiemu wyciekło oko.

Arestowano w tej sprawie kaprala 78 p. Grabowskiego, jako oskarżonego o współudział.

Dochodzenie prowadzi zandarmerja i policja.

— Zgon zasłużonego lekarza. W dniu 2 września zmarł s. p. dr. Jarosław Wołyński lekarz powiatowy. S. p. dr. Wołyński przyjmował udział w pracy społecznej, będąc radnym m. Baranowicz od początku istnienia Rady Miejskiej. W dniu 4 września został pogrzebany na miejscowym cmentarzu. Nad grobem przemawiał sporo osób, podnosząc zasługi s. p. dr. Wołyńskiego.

S. G.

OD REDAKCJI.

Wszystkich przyjaciół „Echa Krajowego” nadsyłających przesyłki korespondencji, czy też swoje uwagi w sprawach dotyczących życia wsi i miasteczek naszych województwa, prosimy o podawanie swego dokładnego adresu. Korespondencja nadsyłana bez adresu pozostanie nieużytkowaną, często ze szkoda dla interesów kraju.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— Panu L. K. w Wilnie pow. Prosimy zaprzeczyć do nas, będąc w Wilnie, a sprawy poruszone przez Pana w jego obszernym liście omówimy. Tymczasem o jedno prosimy: mniej filozoficznej krytyki — a więcej prostoty i szczerzego zainteresowania się sprawami miasta i powiatu. Jeżeli Pan czyta uważnie „Echa Krajowe”, to musi się zorientować, iż są już osrodki w naszym kraju, które prowadzą stałe informowanie ogółu o swym życiu i kłopotach, a przez to znakomicie wpływa na urabianie opinii. Pan jako ziemianin nie powinien być „zbyt wielki” na „małą sprawę”, jaką jest życie miasteczka lub „głuche wsi”, lecz to zamierzanie, które należy natychmiast wykonać, to ocena, które musi dać przykład wyrobień obywatelskiego.



CHOLEKINA
WARSZAWA
CHOROBY WATROBY — KAMIEŃ ŻOŁCIOWY
CHOROBY WATROBY — KAMIEŃ ŻOŁCIOWY
CHOROBY WATROBY — KAMIEŃ ŻOŁCIOWY

Uwagi obserwatora z łądu.

1) KWESTJA ŻAGLOWCÓW I. Iskra.

O ile wiadomo, „Iskra” (żaglowiec szkolny Ofc. Szk. Mar.), od roku nabyta i nieczynna, remontuje się i przerabia”. Najwidoczniej nie odpowiada swemu przeznaczeniu” więc została wybrana, przypuszczam z powodu okazjonalnej ceny, bardziej okazjonalnej, niż 80 tys. fr. fr. za starą łódź pilocką **, którą pod nazwą yachtu sprowadził Yacht-Klub Polski.

Można tylko winażować marynarce wojennej polskiej, że postanowiła młodych swych adeptów zapoznać ze sztuką żagla — łatwo odgadnąć z jakich założeń wychodząc i w jakim zakresie. Naprawdę teorię i praktykę żagla jako motoru, którą doskonale zdobyć można na jolkach** (wartości 500 zł. jedna) na Wiśle pod Toruniem. Następnie zastosowanie już zdobytych wiadomości do warunków morza, specjalnie fali morskiej; to można zdobyć w czasie pobytu podchorążych marynarki nad morzem, używając niedużych „Seagoin” (zdol-

*) Pisane zimą. Obecnie „Iskra” już rozpoczęła nawigację.

**) Od „pilot”, nie „pilotowa”, tak jak „soldat” — przedmiot, stojące z nim w związku, „soldacki”.

**) Dlaczego używamy tego cudzoziemskiego słowa zamiast dawnego w polszczyźnie przytoczonego „bak”, „bat” — w znaczeniu małej żaglowej łodzi.

nych do pływania po morzu) yachtw.

Myślę, że nawet kilka takich jeszcze mniej kosztowałyby niż 500 tn. stalowy statek. Wreszcie, jako egzamin — żaglowanie po morzu lub w czasie fali po zatoce w otwartych szalupach okrętowych. t. j. co w normalnej karierze marynarza wojennego może zdarzyć się praktycznie z zakresu użycia żagla, czy to dla komunikacji z ładem, czy to w razie katastrofy. Żaloga krawownika „Emden” uratowała się przynajmniej w części od niewoli i wróciła do ojczyzny po należne zaszczyty właśnie w łodziach żaglowych. [Jednak, poza tą sferą w praktyce [potrzebnych wiadomości, oficer marynarki wojennej „musi” być marynarzem w całym znaczeniu słowa, dla tego powinien przejąć klasyczną szkołę żeglarską — okręt pełnożaglowy. Mamy taki jeden tymczasem, ale z piękną tradycją jako szkoła: „Lwów”; nabywając drugą taką maszynę dla szczerpłej naszej Ofc. Szk. Mar. trudno. Natomiast nie wydaje mi się zbrodnią wspólne pływanie na „Lwowie” naszych przyszłych marynarzy wojennych wraz z handlowymi — ostatecznie, jeśli by to było z jakichś przyczyn niemożliwe, wypożyczenie od szkoły tczewskiej „Lwowa” co roku na trzy tygodnie w okresie nawigacyjnym, co wystarcza na wydoskonalenie się z Bałtyku i przeciwieństwo podchorążych na fali oceanicznej,

*) Może, by użyć stare polskie słowo „przynawki” (bebooten).

Manewry w Kowieńszczyźnie.

RYGA. 12.9. (PAT). „Jaunikas Zinas” donosi z Kowna, że w tym tygodniu rozpoczyna się na Litwie manewry, w których wezmą udział wszystkie rodzaje broni. Na manewry te powołano oficerów rezerwy i rezerwistów oddziałów technicznych. Ćwiczeniami kierować będzie pułkownik Kubiliunas szef zarządu sztabu generalnego.

Pisma sowieckie o sporze polsko-kowieńskim.

MOSKWA. 12.9. (PAT). Omawiając rezolucję Ligi odnośnie konfliktu polsko-litewskiego, „Izwiestia” i „Prawda” zaznaczają, że Liga zawiodła nadzieje Polski i sprawa sporu polsko-litewskiego została nadal niezadowolona. Co do stosunku stron trzecich w sporze polsko-litewskim „Izwiestia” uważają, że jakkolwiek konflikt zaczyna interesy sowieckie, jednakże Rosja Sowiecka niezmienne stoi na stanowisku, że sprawa powinna być rozstrzygnięta bezpośrednio przez Polskę i Litwę bez wmięszania w ten spór stron trzecich.

Strajk robotników portowych w Australji

Porty morskie zamary.

MELBOURNE. 11.9. (PAT). Istnieją obawy, że morski ruch handlowy zostanie sparaliżowany w całej Australji naskutkiem strajku robotników portowych, który wybuchł w związku z nowymi postanowieniami, przewidzianymi dla najmu robotników.

Strajk objął wszystkie porty. W Brisbane ustała praca zupełnie, w Adelaide również, 12 okrętów strajk zatrzymał w Brisbane. W Sydney również uniuruchomiono znaczną liczbę okrętów.

Niemcy będą robili dobre interesy w Persji.

BERLIN. 12.9. (PAT). „Berliner Boersen Ztg.” donosi, że bawiący obecnie w Berlinie perski minister dworu Timurtasz prowadzi obecnie rokowania z konsorcjum międzynarodowym, do którego należą trzy przedsiębiorstwa budowlane niemieckie oraz firmy amerykańskie, angielskie i francuskie — w sprawie udzielenia konsorcjum koncesji na budowę kolei, łączącej Persję północną z południową.

Nowy rekord amerykański.

410,000 dolarów, żeby być maklerem na giełdzie.

WIEDEN. 12.9. (PAT). „Neue Freie Presse” podaje z Nowego Jorku: wczoraj została sprzedana miejsce maklera na giełdzie nowojorskiej za cenę 410 tysięcy dol. Suma ta oznacza rekord, dotychczas bowiem największą kwotą, jaką płacono za takie miejsce było 398 tys. dol.

Wypadek Bokanowskiego nie jest odosobniony.

WENECAJA. 12.9. (PAT). Donoszą, że spadł tu samolot wojskowy. W chwili uderzenia o ziemię aparat zapalił się. Zwłoki pilota zostały zwłone.

Aresztowanie wybitnych komunistów we Francji.

PARYŻ. 11.9. W St. Denis policja aresztowała 40 komunistów w tłumie który usiłował dokonać demonstracji pod Paryżem. Demonstracja miałyby znacznie większe rozmiary, gdyby nie to, że od samego rana policja strzegła domu szachów komunistycznych i aresztowała każdego, kto gmach opuszczał.

Między innymi aresztowano wielu wybitnych przywódców komunistycznych.

Leninstwo, pijanństwo i brak dyscypliny, to główne cechy robotników sowieckich

Niesłychanie wiele kłopotu sprawia bolszewikom tk. zw. dyscyplina pracy. Prasa sowiecka konstantnie wskazuje jej znaczny upadek co oczywiście obniża poziom i jakość sowieckiej produkcji przemysłowej. Rzecz charakterystyczna — iż ten jaskrawy upadek dyscypliny pracy na fabrykach sowieckich obserwujemy jest od wiosny, t. j. okresu kiedy rzucono hasło samokrytyki, jako lekarstwo na wszystkie niedomagania ustroju i aparatu sowieckiego. „Samokrytyka” otworzyła zakneblowane usta masom wprowadzono na ze względów demagogicznych zaczyna się mścić. Oto relacja raborka „Prawdy” rzucająca światło na stosunek panujący w dziedzinie tk. zw. dyscypliny pracy.

„Na fabryce im. Rewolucji Październikowej — czytamy — pijanństwo kwitnie, robotnicy bez żenady piją przy swych warsztatach pracy. W ciągu miesiąca czerwca i lipca samowolnych opuszczeń pracy było więcej o 3 proc. podczas gdy w kwietniu notowano za ledwie 7 proc. Kierownictwo fabryki i komitet fabryczny nie walczą z tem absolutnie. Nikogo z pijących nie zwolniono ani przeprowadzono publicznego sądu. Na fabrykach im. Lenina i Piotrowskiego w dniu 14 sierpnia po wypłacie nie stawilo się do pracy 632 robotników. Na odlewniach Makiejewskich w związku z obniżeniem dyscypliny pracy, jakość produkcji znacznie podpadła a brak niektórych wytworów zwiększył się w dwójnasób. Na wielu fabrykach zwiększyła się liczba awantur łobuzerskich, niedbały stosunek do maszyn i pracy, odmowa wypełnienia poleceń, opuszczania pracy przed terminem i t. p. jest stałym zjawiskiem.

O obniżeniu się dyscypliny pracy świadczą również dane statystyczne. Niedawno Centralny Komitet Wykonawczy związku górników rozesał okólnik w którym stwierdza np. iż w kopalniach Doneckich liczba samowolnych opuszczeń pracy (progulow) na jednego robotnika w miesiącu kwietniu w porównaniu do października grudnia roku ubiegłego, wzrosła o 16 proc. Obecność robotników na fabryce w tym czasie zmniejszyła się prawie o 8 procent.

Upadek dyscypliny pracy — konstantuje „Prawda” oto jedna z głównych przyczyn nie wykończenia produkcji i jej zmniejszenia w ostatnich miesiącach. Oczywiście nie bez znaczenia są urlopy letnie, przerwy w dostawie surowca i t. d., ale nie można nie doceńać tego niebezpieczeństwa jakie kryją w sobie wagary robotników, pijanstwo i t. p.

Korespondenci z prowincji stwierdzają, iż w wielu zakładach fabrycznych personel techniczny i administracja patrzy na obniżenie dyscypliny pracy przez palce. Szczególnie dużo wiadomości stwierdza, iż inżynierowie i technicy zbyt często obierają linję najmniejszego oporu jakby nie widząc fatalnych wypadków opuszczeń, niedbalstwa i lenistwa robotników. Jednocześnie nie obserwujemy jest zanik koniecznej pracy uświadamiającej wśród masy robotniczej.”

Przesilenie rządowe w Bułgarii.

Rządy Francji i Anglii nie przypuszczają z pewnością iż ich demarche w Sofji w sprawie rozwiązania Macedońskiej Organizacji Rewolucyjnej pociągnie za sobą ciężkie przesilenie rządowe i dymisję gabinetu bułgarskiego. A jednak tak się stało. Zgłoszona w tych dniach dymisja gabinetu pana Ljapczewa była tylko logiczną konsekwencją sytuacji, jaka w łonie rządu bułgarskiego wytworzyła się na skutek wspomnianej noty francusko-angielskiej.

Dymisję całego gabinetu poprzedziło ustąpienie trzech ministrów: Burowa, Boboszewskiego i Christowa, którzy krokiem swym chcieli zademonstrować swe niezadowolone z powodu niezdecydowanego stanowiska premiera wobec postulatów ministra spraw zagranicznych, który w myśl życzenia mocarstw, domagał się sparaliżowania działalności Macedończyków. Nieodownym warunkiem powodzenia akcji rządowej w tym kierunku była jednak dymisja ministra spraw wojskowych, Wołkowa, który utrzymywał bardzo bliskie stosunki z najwybitniejszymi przedstawicielami Macedońskiej organizacji rewolucyjnej. Minister spraw zagranicznych Burow, wystąpił przeto niezwłocznie po demarche Francji i Anglii z żądaniem ustąpienia ministra Wołkowa, który też wbrew swej własnej i premiera Ljapczewa woli zmuszony był zgłosić dymisję. Dymisji Wołkowa król jednak nie przyjął, wyrażając przytem życzenie, by cała sprawa załatwiona została na drodze polubownej. Pomimo to jednak pewien odłam koalicji rządowej (t. zw. Demokratycznego Skoworu) nie przestał domagać się w dalszym ciągu ustąpienia ministra spraw wojskowych, atakując przytem w dość ostry sposób premiera Ljapczewa, który nie chciał, czy nie mógł znaleźć wyjścia z krytycznej sytuacji. Widząc, że droga polubownych rokowań nie wskończyła nie zdołał, minister spraw zagranicznych, Burow, postanowił zgłosić swą dymisję, a wślad za nim poszli natychmiast dwaj inni członkowie rządu, p. p. Christow i Boboszewski. Z powodu takiego obrotu sprawy, premier Ljapczew znalazł się w sytuacji bez wyjścia i ostatecznie w dniu 5 września zgłosił na ręce króla dymisję całego gabinetu koalicyjnego. Według najnowszych informacji p. Ljapczew podjął ma obecnie akcję w kierunku sfornowania nowego gabinetu koalicyjnego, tym razem jednak już bez udziału Wołkowa. Czy akcja taka spotka się z powodzeniem, trudno już dzisiaj powiedzieć. W każdym jednak razie pan Ljapczew liczyć się musi z bardzo poważnymi trudnościami, gdyż w łonie „Demokratycznego Skoworu”, o który nowy rząd ponownie ma się opierać, nie brak też bardzo wpływowych zwolenników Wołkowa.

W związku z przeżywanym przez Bułgarję kryzysem, nie od rzeczy będzie przyrzyć nieco dokładniej ukladu sił politycznych w obecnym parlamencie bułgarskim. Izba obecna (Sobranje) ukonstytuowała się w roku 1927 na podstawie wyniku wyborów, przeprowadzonych w całym kraju dnia 29 maja r. ub. O

Jak z powyższego wynika, sprawa utworzenia nowego rządu parlamentarnego w Bułgarii nie jest rzeczą łatwą. Opozycja, choć liczbowo dość silna, jest pod względem ideowym tak niejednolita, iż żadną miarą nie może wciąć na siebie misji sfornowania rządu. Ponadto brak jej do zwykłej większości 43 głosów, która zapewniłaby sobie magła jedynie drogą porozumienia z częścią posłów „demokratycznego skoworu”. Między tym jednak a obózem opozycyjnym, istnieją tak głębokie antagonizmy, że podobna kombinacja w dzisiejszych warunkach jest nie do pomyślenia. Tak więc jedynym wyjściem z sytuacji jest ponowne utworzenie rządu demokratycznego, który, podobnie jak rząd ostatni, opierałby się na „demokratycznym skoworze”. Czy jednak plan taki da się wobec istniejących obecnie w łonie obozu tego rozbieżności poglądów — gładko przeprowadzić, jest jeszcze wielkim pytaniem. Odpowiedź na to pyta nie da nam niewątpliwie już w dniach najbliższych dalszy rozwój wypadków bułgarskich.

Zgon p. Lilcon Eyre.

BERLIN, 11.9. PAT. W nocy z niedzieli na poniedziałek zmarł po operacji ślepej książki, jeden z najwybitniejszych korespondentów zagranicznych w Berlinie przedstawiciel „New-York-Timesa” p. Lilcon Eyre, który kilkakrotnie odwiedził Polskę w ostatnich latach. Zmarły ożeniony był ze znaną artystką filmową Polką, występującą pod pseudonimem Dina Grilla.

Zderzenie statków.

HAMBURG. 11.9. Dzisiejszej nocy angielski statek węglowy „Gornwood” najechał u ujścia Łaby w pobliżu Blankenese na statek pasażerski „Krolla Luisa” wiozący 300 uczestników wycieczki. „Cornwood” uderzył czubem w bok statku niemieckiego tak silnie, że większość podróżnych spadła do rzeki. Dotychczas rozmiary katastrofy nie zostały szczegółowo ustalone. W każdym razie jest pewne, że 4 osoby zginęły w nurtach rzeki, a 40 osób ciężko rannych. Ciemności nocy utrudniały akcję ratunkową.

bądź na olbrzymich rzekach stanowiących jedynie lub główne osie komunikacyjne krajów (Amazonka, Missisipi, Wołga). Ruch pasażerski między krajami jednego łądu przerzucił się również na koleje, z pominięciem dróg morskich: rzadko kto dziś jedzie statkiem do Francji, nawet do Anglii. Aeroplany przelatują nad cieśninami i mniejszymi morzami codziennie; istnieje już kilka osób, które przebyły Atlantyk bez użycia statku. Charakterystyczne, że są wysuwane dość często, fantastyczne dziś, kto wie czy nierealne po kilku jeszcze kolosalnych krokach techniki, projekty budowy mostów przez oceany. Narazie jeszcze okręty, choć powolniejsze od maszyn lądowych, wożą ludzi i towary przez oceany i niema obawy, żeby przedko zniknęły; lecz transporty nawet masowe, mało cenne, na drogach wodnych śródlądowych ucierpiały bardzo i dlatego głosy rozsądki „Morze” Nr. 112 (1927) ostrzegają przed kosztowną rozbudową kanałów, których projektodawcy, pod pozorami chłodnych i zatopionych w cyfrach businessmenów, ukrywają więcej romantycznego ukochoania przedziś, niż sami się domyślają. Transport wodny jest tańszy, lecz kto w dzisiejszej zgorączkowanej ludzkości będzie czekał tygodnie na przybycie transportu węgla z Górnej Śląska, kiedy mu w ciągu paru dni kolej go dostarczy, za wyższą cenę, to prawda, lecz za parę tygodni „konjunktura”, to tajemnicze bożyszcze współ-

czesne, może odmienić oblicze, a przytem transakcja idzie na kredyt, a kredyt doniedawna to było 5 i 10 proc. miesięcznie. Oto pierwsza i najbardziej zabójcza przyczyna zagłady żaglowców. Są i inne.

Olbrzymie marynarki handlowe produkującej potęg cierpią co pewien czas na „kryzys tonażu” — bezrobocie okrętów. Bezrobocie, bo nienależące do najbogatszych armatorów okręty żaglowe są zwyciężane w konkurencji przez nienależące do poolów „trampy” parowe, gotowe w takich sytuacjach pracować równie tanio, niż jeździć, zapewnijając większą szybkość. Powiedzmy pociąga to bankrutstwo obu stron konkurujących; parowiec zostanie sprzedany większemu koncernowi parowej żeglugi, żaglowiec z trudnością i to zabezpieczając sobie nabywcę, a cała ta sprawa nie zachęca trzeciego, mającego właśnie sprawić sobie statek, do budowy żaglowca odegrała zresztą, dużą rolę trudność zwerbowania żaloga na żaglowiec, idący w wielomiesięczną podróż, na trudny niesłychanie większe niż na parowcu, który tylko dni kilka jest na morzu pomiedzy jednym portem a drugim; przytem wynagrodzenie nie mogło być większe niż na parowcu. Tak mniej więcej, w uproszczeniu wyglądają przyczyny zanikania żaglowców, przyczyny z których powagi nie ukrył ani przed sobą ani przed czytelnikiem. Zastanówić się jednak trzeba, czy są to zjawiska wieczne i powszechne;

Afera Rossi.

Aresztowanie przez władze włoskie zabójcy Matteotiego, Cezara Rossi'ego w Campione na samem pograniczu szwajcarskim, lecz już na terytorium włoskim, według opinii miejscowej było majstersztykiem policyjnej faszystowskiej. Wychodzące w Bellinzoni dzienniki tak przebieg tej niewyjaśnionej dotąd sprawy opisują:

15 lipca niejaką Bianka Traversa Włoszka, najelą umebowaną willę w Vissone, na imię niejakiego Giuseppe Christiani i wraz z owym Christianim, mężczyzną lat pięćdziesięciu, oraz Marią Christiani również lat pięćdziesięciu, zamieszkała. 28 sierpnia Christiani i Traversa pojawili się w hotelu Adler i zapytywali o Bozzoliego, pod którym to imieniem ukrywał się w Szwajcarii Rossi i odjechali, a o godzinie 10-jej tego samego dnia Cezar Rossi i panna Durant opuścili hotel, mówiąc, że wracają bardzo późno w nocy.

Otóż w pół godziny po tem obie te osoby zostały aresztowane przez władze włoskie w Campione.

Dzienniki szwajcarskie nie wątpią, że cały ten incydent był przygotowany i wykonany przez policję na terytorium szwajcarskim. Dziennik „Popolo a Libertà” (Bellinzona) podkreśla, że 28 sierpnia rano, więc nazajutrz po aresztowaniu, zawiadomiono telefonicznie z Campione hotel „Adler” w Lugano, iż Bozzoli uległ wypadkowi samochodowemu, że leży ranny, że pilnuje go panna Durant, że ktoś z ramienia Bozzoliego przyjedzie do hotelu, aby zabrać jego rzeczy. Istotnie zisłona im-

zyna Christianiego zjawia się przed hotelem, zabiera dwa pakunki Rossiego i tego samego dnia przejechała granicę włoską; tego samego dnia również willa w Vissone — opustoszała.

Z powodu tej afery „Journal de Genève” pisze:

„Jeżeli — co nie ulega prawie wątpliwości — okaże się, że to policja włoska urządziła zasadzkę, w takim wypadku rząd nasz będzie zmuszony interwenjować w Rzymie energicznie i otwarcie, dla otrzymania należnej naszemu krajowi satysfakcji... Szwajcaria niejednokrotnie dała pozna wielkim mocarstwom, że potrafi bronić swoich praw suwerennych... Prowadzenie akcji policyjnej bezpośredniej przez agentów urzędowych, lub pośredniej przez agentów wynajętych na terytorium obcym jest niedopuszczalne; uderza ono w prawa suwerenne tego państwa, a brak odpowiedniego zareagowania osłabia jego stanowisko polityczne i moralne w świecie... Czyż nie jest widocznym, że brak z naszej strony energicznego protestu, upoważniłby niejakie inne państwa do naśladowania danego im przykładu i do podejmowania na naszym terytorium operacji policyjnych conajmniej tak owocnych, jak była zasadzka w Campione?... Principiis obsta! Godność narodowa nie mierzy się rozległością terytorialną, lub rozmiarami zaludnienia i kraj taki, jak nasz musi ją bronić w najwyższą energią”.

Inne dzienniki szwajcarskie zajęły w tej sprawie takie same stanowisko.

Oficerowie sowieccy na terenie Polski.

Oficerowie KOP pełniący służbę w okolicy Puchodowszczyzna zauważyli dwóch osobników ubranych w mundury oficerów armii sowieckiej idących w krzakach. Przytrzymano ich i odesłano do Dowództwa oddziału gdzie zeznali oni, że są członkami „komandano sotawia” (oficerowie) 5 p. artylerii konnej i że zbiegli na teren polski ponieważ w polsku ich wykryła została przez GPU tajna organizacja kontrewolucyjna. Przytrzymani odesłani zostali do dyspozycji władz bezpieczeństwa.

Likwidacja rejkomów K. P. Z. B.

Władze bezpieczeństwa Woj. Nowogródzkiego zarządziły ostatnio likwidację ośmiu rejonowych komitetów kompartij Zach. Białorusi funkcjonujących na terenie pow. Stołpeckiego i Baranowickiego. W związku z tem przeprowadzono szereg rewizji i aresztowano kilkanaście osób, których udział w organizacji został udowodniony.

Likwidacja bandy przemyślniczej.

W pobliżu wsi Wielkie Hutory zlikwidowano przed paru dniami obszerną bandę przemyślników, której członkowie trudnili się ułatwianiem przechodzenia przez granicę różnym osobom. Między innymi ustalono, że banda wyrobiła sobie stałą takse i tak, za przeprowadzenie przez granicę komunisty lub szpiega pobierano 12 dolarów. Wszyscy członkowie bandy zostali aresztowani.

KRONIKA

CZWARTEK
13 Dnia
Filipa, Aleks.
jutro
Podw. Krzyż.

Wschód s. g. 5 m. 06
Zach. s. g. 18 m. 08

Spogrzeżenia meteorologiczne
Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia - 12-IX 1928 r.

Cisnienie średnie w m.	765
Temperatura średnia	+ 14°C.
Opad za do- bę w mm.	—
Wiatr przeważający	Południowo-zachodni
U w a g i: pół pochmurno deszcz.	
Minimum za dobę	- 0°C.
Maximum za dobę	19°C.
Tendencja barometryczna:	spadek

MIĘSKA.

— (v) Roboty kanalizacyjne przy ul. Dominikańskiej. Magistrat m. Wilna przystąpił onegdaj do robót kanalizacyjnych przy ul. Dominikańskiej gdzie zatrudnił większą ilość robotników zatrudnionych dotąd przy robotach na wystawie Targów Północnych.

— (o) Z posiedzenia miejskiej komisji Finansowej. We wtorek, dnia 11 września, odbyło się pierwsze po feriach letnich posiedzenie miejskiej komisji Finansowej.

Komisja przyjęła wniosek Magistratu o wszczęcie starań o rozterminowanie spłaty pożyczek, zaciągniętych na zatrudnienie bezrobotnych.

Poza tem zostało uchwalone zaciągnięcie 4-jej pożyczki w wysokości 50000 zł. na remont zagrożonych domów.

W sprawie udzielenia subsydjum Wileńskiemu Województwu Komitetowi „Tydzień Dziecka”, komisja uchwala wyasygnować 1000 zł. z funduszu opieki społecznej.

Wniosek w sprawie pobierania w okresie budżetowym 1929-30 podatku komunalnego od przemysłu i handlu komisja załatwiła w ten sposób, że podatek ten będzie pobierany w wysokości dotychczasowej, t. j. 25 proc. kosztów świadczenia przemysłowego.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa pobierania w okresie budżetowym 1929-30 podatku komunalnego od patentów na wyrobę i sprzedaż trunków oraz przetworów wódczanych i spirytusowych. Sprawa ta nie została ostatecznie załatwiona i będzie przedmiotem rozważań po dostarczeniu przez Magistrat niektórych informacji.

W końcu rozpatrywano sprawę zwolnienia od podatku ludzkiego ekspozatów, przywożonych na Targi Północne. Komisja wypowiedziała się, że zwolnienie być może tylko ludzki, które będą wywiezione z miasta a nie sprzedane na Targach.

UNIERSYTECKA.

— Dziekanat Wydziału Sztuk Pięknych U.S.B. w Wilnie podaje niniejszym do wiadomości zainteresowanych, że podania o przyjęcie w poczet słuchaczy Wydziału Sztuk Pięknych będą przyjmowane w czasie od 15-go września do 1-go października r. b. w lokalu Dziekanatu ul. Uniwersytecka 3) Egzamin wstępny z rysunku odbędzie się w dniach 1, 2 i 3 października r. b. o godzinie 9-jej rano.

— „Mensa akademicka” Zarząd Stowarzyszenia Białej Pomocy Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batoiego w Wilnie podaje niniejszym do wiadomości, iż od dnia 15 września r. b. Mensa Akademicka rozpoczyna wydawanie obiadów w orestu urządzonym w lokalu przy ul. Bakszta Nr. 11. Obiady wydawane przez Mensę cieszą się zawsze ogromnym powodzeniem, są bowiem zdrowe, pożywe, smaczne i tanie. Cena obiadów wynosi 70 gr. i 1 zł. 20 gr.

SKOLNA.

Jak wyglądała aktywa i pasywa m. Wil. skali prawa równe z państwem. Ministerstwo W.R. i O.P. nadal następującym niepaństwowym szkołom średnim ogólnokształcącym naszego Okręgu prawa gimnazjów państwowych: gm. męskim O.O. Jezuitów, gm. żeńskim Zgromadzenia S.S. Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Wilnie, aż do odwołania. Gimn. koedukacyjne z polskim językiem nauczania Chaima Epsteinia i takiemu Ferdynanda Welera w Wilnie, na przeciąg roku szkolnego 1928-29.

Niepełne prawa gimn. państwowych na przeciąg roku 1928-29: gimn. archidiecejał nemu męskiemu Kurji Metrop. Wileńskiej rzym.-kat. gimn. koedukacyjnego T-wa Rozpowszechniania Oświaty, gimn. koeduk. Zyd. T-wa Pedagogów, gimn. koeduk. Ety Dziecielskiej, liceum żeńskiemu im. Filomatów — St. Pietraskiewiczów, liceum żeńskiemu im. P. Scholastyki — Zgromadzenia P.P. Benedyktyn. Takież prawa z zastrzeżeniem na przeciąg roku 1928-29: gimn. koeduk. z litewskim językiem nauczania im. Witolda Wielkiego — Lit. Stow. Oświatowe „Rytas”, gimn. koeduk. im. Tadeusza Czackiego, liceum S.S. Wyzitek.

ROŻNE.

— Co słychać na terenie Targów. Teren Targów i Wystawy Rolniczej tak chętnie zwiedzany w przeciągu trzech tygodni zmienił się do niepoznaną swój wygląd. Opuśczone pawilony i kioski. Zewsząd wieje pustka i tylko to i ówdzie spotkać można robotników rozbierających maszyny z niemałym trudem zmontowane niedawno. Znaczną część pawilonów prywatnych zniesiono już, a te co są dziś jutro zakończą krótki swój żywot. Nie zostało nawet śladu z pięknych kłomów. Jeszcze gorzej przedstawia się stan terenu Wystawy Hodowlanej.

— Konsumcja mięsa w Wilnie. W okresie od 1 do 10 b. m. sprzedano na targu w Wilnie 3451 zwierząt, z czego 620 białych, 265 wołów, 395 krow, 18 owiec i 835 cieląt.

S. † P.
Anna z Krzyckich Mikoszyńska
po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 11 września 1928 r. przeżywszy lat 70.
Eksportacja z mieszkania przy ul. Zakretowej 7 nastąpi dnia 13 b. m. o godz. 4 m. 30 do kościoła Pana Jezusa przy Klinice Uniwersyteckiej. Nabożeństwo w tymże kościele i pogrzeb na cmentarzu wojskowym odbędzie się dnia 14-go b. m. o godz. 10 rano.
O czem zawiadamia RODZINA.

S. † P.
Olga z Czernyszów JAKOWLEWA
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona ŚŚ. Sakramentami zasną w Panu dnia 11-go września 1928 roku, przeżywszy lat 63.
Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. J. Jasieńskiego 4 4 do cerkwi Michała-Konstantynowskiej (W. Pohulanka), nastąpi dnia 13 września o godz. 9-jej rano. Nabożeństwo żałobne tegoż samego dnia o godz. 10-jej rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Ewangelickim.
O czem zawiadamia zbolała Siostra.

S. † P.
IANOWI MALECKIEMU
składają najserdeczniejsze podziękowanie
Żona, Córki, Syn i Zięć.

Kiedy nastąpi zwrot kościoła Franciszkańskiego?

Miasto nasze posiada cały szereg kościołów w dziedzinie urbanistycznej, wlokących się całymi latami po drodze do ich rozstrzygnięcia przez odpowiednie instytucje społeczne lub państwowe, mimo, że są to wszystkie sprawy pierwszorzędnej wagi i niezatłoczenie ich daje się dotkliwie odczuwać na każdym kroku.

Do jednej z takich najbardziej dokuczliwych spraw należy niewątpliwie kwestia przeniesienia Archiwum Miejskiego w Wilnie do nowego lokalu. Sprawa ta, która wkraczała już w stadium chroniczne i w roku przyszłym będzie mogła święcić 10-letni swój jubileusz, — przedstawia się następująco:

Archiwum Państwowe w Wilnie od szeregu lat zajmuje niedogodne dlań lokale w kościele po-Franciszkańskim i gmachu głównym Uniwersytetu, nadużywając wbrew swej woli gościnności obu tych instytucji, na którym to tle zachodzi między nimi szereg obustronnych nieporozumień, pretensyj i zażaleń.

Pomijając już to, że zajmowanie przez część Archiwum całego skrzydła gmachu uniwersyteckiego tamuje rozwój naszego Uniwersytetu, zwłaszcza ubolewająca godna jest długotrwała „okupacja” jednego z najstarszych kościołów w Wilnie, miast, jakby się tego można było spodziewać — natychmiastowego naprawienia brutalnego gwałtu rządu moskiewskiego.

Pobożne Józefowiczki wileńskie gotoweby były na własnych plecach poproszenia „cała ta śmieć”, co tylko przednie kościoł osłonił, bo to „nadtłoczno” w kapliczce, z której tymczasem O.O. Franciszkanie korzystają w oczekiwaniu na zwrot kościoła — a tu nic i nic!... Niektóre — bardziej radykalne — groziły nawet podpaleniem, tak, że przez pewien czas był tam wystawiony specjalny posterunek policyjny i dopiero z czasem nabrano więcej cierpliwości i rozważy, cierpliwie oczekując, aż się zle odmiennie...

Stanowisko rządu w tej kwestii było stale przychylnie, jednak zawsze w ostatniej chwili zachodziła jakaś komplikacja, jakieś nieprzewidziane „coś” i pałaca ta sprawa ulegała ponownej zwłoce. Nie absorbując czytelnika zobrazowaniem wszystkich tych perypetyj, którym ona ulegała w ciągu dziesięciolecia, bezmała okresu jej trwania, przyjrzyjmy się przez chwilę ostatniemu fazom tej sprawy.

Otóż przed dwoma laty stanęła między czynnikami rządowymi w postaci M.W.R. i O.P. oraz Ministerstwa Skarbu z jednej i Komitetem Biblioteki im. Wróblewskich z drugiej — ułomowa, na podstawie której komitet za 100000 zł. odstępowal na pomieszczenie Archiwum będący jego własnością gmach przy ul. Teatralnej, rząd zaś przekazywał na lokale zbioru Biblioteki im. Wróblewskich odpowiednio przystosowany gmach po-Tyszkiewiczowskiej przy ul. Arsenalskiej. Warto tu zaznaczyć, że Komitet początkowo zamierzał oddać swój gmach przy Teatralnej rządowi bezinteresownie i tylko przekonawszy się o opieszałości niektórych czynników ministerjalnych zaprzagnął mieć rekoj-

mię, że przeprowadzka Biblioteki rychło dojdzie do skutku. Dodajmy, że o jaknajszyszą przeprowadzce Biblioteki rozchodzi się Komitetowi z tej racji, że jej siedziba dotychczasowa przy placu Napoleona 9, jest pod każdym względem nieodpowiednia, a mianowicie lokal jest zaciasny, wilgotny oraz niebezpieczny pod względem pożarowym.

Niestety ta dogodna obustronnie transakcja nie doszła do skutku bo... bo jeden z referentów Wydziału Budżetowego Min. Skarbu stwierdził, że rząd nie może asygnować kwoty 100 tys. zł. na cel powyższy, ponieważ suma ta nie ma pokrycia, jako nieprzewidziana przez budżet państwa!

Wówczas Komitet wysunął inną koncepcję kompromisową, mianowicie oddawał gmach przy Teatralnej bezinteresownie rządowi wzamian za wykończony i przystosowany do potrzeb Biblioteki gmach przy Arsenalskiej z tem jednak, stwierdzonym na piśmie, zastrzeżeniem że o ile rząd gmachu przy Arsenalskiej nie wykończy w przeciągu 2 najbliższych lat, — gmach przy Teatralnej, wraca do swych poprzednich właścicieli, niezależnie od poczynionych w nim przez rząd inwestycji, wiedzieć bowiem należy, że chociaż statystyczne odszkodowanie nie znalazło pokrycia w budżecie, przeprowadzono jednak przezeń sumę 200000 zł. na ukończenie budowy i przystosowanie do potrzeb Archiwum gmachu Komitetu przy ul. Teatralnej.

Lecz i ta druga propozycja Komitetu nie została akceptowana przez zainteresowane czynniki ministerjalne które zapewniając z jednej strony Komitet o wykończeniu pałacu po-bardziej radykalne groziły nawet podpaleniem, tak, że przez pewien czas był tam wystawiony specjalny posterunek policyjny i dopiero z czasem nabrano więcej cierpliwości i rozważy, cierpliwie oczekując, aż się zle odmiennie...

Na temat sprawy utknęła i już 3-o rok mija jak nie posunęła się ani o krok naprzód!

Na ostatku dodajmy tu tragikomiczny epizod, związany bezpośrednio z tą historią. Oto Wileńska Dyrekcja Robót Publicznych od szeregu miesięcy otrzymuje z Warszawy raty przeprowadzonej przez budżet sumy 200 tys. złotych, przeznaczanej na ukończenie i przystosowanie dla potrzeb Archiwum gmachu przy ul. Teatralnej, nie może jednak przystąpić do robót wobec braku porozumienia w kwestii tego gmachu między zainteresowanymi czynnikami, a w rezultacie marnuje się sezon budowlany oraz piękna sposobność do zatrudnienia większej ilości bezrobotnych, których w Wilnie jest tak wiele.

Przechodźcie!

Oflarowski S. Czytelników polecamy zredukowanego niższego funkcjonariusza kolejąowego, chorego na gruźlicę, obciążonego rodziną, Łaskawe ofiary przyjmuje adm. „Słowa”

Lekcje muzyki i TEORJA

udziela MICHAŁ JÓZEFOWICZ
PROF. KONSERWATORJUM

Informacje od 11-jej — 1 i od 4 — 5 pp. S-to Jakóbska 6. — 1.

Lwigród--Krynica

Największy na wzór zachodni urzędowy pensjonat—otwarty przez cały rok.

Cena pokoi z utrzymaniem

od Zł. 23 — do Zł. 25 — dziennie od osoby.

CZEKOLADKI

„Dantusia”, „Złota”
i „Owocowa”,
fabryki

A. Piasecki w Krakowie

Są wysmienite. Zadać wszędzie.

Teraz najlepszy czas na zaopatrzenie się w węgiel opałowy na zimę!

Wileński Syndykat Rolniczy

Zawalna Nr 9, tel. 3-23

stałe posiada na składach

węgiel

opałowy w najlepszym gatunku z dostawą do domów od pół tonny w wozach zaplombowanych. — 1

Tani! Najlepsze farby, pokost, pedzle, szczotki i t. d. poleca

Skład farb FRANCISKA RYMASZEWSKIEGO.

Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 35,

oraz farba ochronna do malowania mostów żelaz. i drewn.

Dr. ZARCYN

powrócił

i wznowił przyjęcie chorych.

SKOLNE KSIĄŻKI

nowe i używane

Materiały piśmienne

poleca:

Księgarnia K. Rolskiego
Wilno, Wileńska 38.
Telef. 941.

Zamówienia zamiejscowe wysłać odwrotnie za zalicz. poczt. Programy szkolne bezpłatnie.

gdź najbardziej ogólne prawdy mogą mieć zastosowania do poszczególnych wypadków.

Jak tylko minie gospodarcza gorączka powojenna świata, dążenie do szybkiego zarobku, wysokie oprocentowanie kapitału, wieczna zmienność koniunktury, planowanie na krótki dystans w sprawach przemysłowych i handlowych — a minąć musi i symptomy tego już dają się odczuwać na całym świecie — oszczędność wróci do dawnego znaczenia, jako jedyna twórczyni bogactw, i taniość odzyska utraconą pozycję w handlu; znów ludzie zaczną jeździć osobowymi pociągami, zamiast tłoczyć się do pośpiesznych. Jak dotąd nie wynaleziono i nie zanosi się na wynalezienie tańszego środka przewozu, niż np. 7-masztowa goleta *) obciążana przez 11 ludzi załogi **) (lub choćby dwa razy tyle dla dalszej żeglugi) o pojemności 5000 R. T. brutto i 7000 t. dw. kto wie, czy nie zacznie się wówczas renesans żaglowców.

*) Słowo to romańskie (włoskie), spotykane dawną w Polsce, zna nawet książka Żurawskiego (w wyd. 1904) w złożeniu „brugoleta”, choć sama jest główną winowajczynią zakorzenienia się rosyjsko-łusderskiej terminologii i dziwnego potworka „szkuner” lub „szkunier”, w którym przemycia się rosyjska „szchune”.

**) Jak świadczy kpt. mar. handl. W. Suski („Zeglarz Polski” Nr. 8 z 1922 r.), który w 1911 widział w Filadelfii okręt identyczny, pewnie ze sławnym siedmiomasztowcem „Thomas Lawson”, już wówczas nielichyjący.

Drużna wymieniona przeze mnie przyczyna zagłady żaglowców, u nas nie powinna być brana pod uwagę, gdyż my kryzysu tonazżu długo jeszcze mieć nie będziemy, a minimalna produkcja rządowa zawsze zapewni przynajmniej eksportowy ładunek naszym okrętom. Wreszcie taniość i obfitość rąk roboczych w Polsce zapewnią zawsze możność skompletowania załogi na żaglowcach, wobec tego zaś, że znaczna część naszej floty handlowej jest w rękach prywatnych, możnaby się spodziewać, że przywrócenie służby oficerów na żaglowcach, jako niezbędny cenzus w karierze marynarza.

W stosunku do nas stosowanie nawet i dziś, jako ostrzeżenia przeciw żaglowcom, objawu ich zanikania (być może, jak widzimy, przejściowego) byłoby czemś, jak namawianie naszego chłopca do nabycia pluga motorowego lub ledwie zipiącego brata — łaty do zamiany brzycki na samochód — choć proces zastępowania konia przez motor jest znacznie bardziej rozumowo uzasadniony i równie nieubłagane się rozwija.

(D. N.).

Jachtsmen.

WILNO

